

Urszula Nowicka

Aplikacja zasady "favor matrimonii" w rozstrzyganiu spraw o nieważność małżeństwa

Ius Matrimoniale 16 (22), 7-25

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Urszula Nowicka

**APLIKACJA ZASADY *FAVOR MATRIMONII*
W ROZSTRZYGANIU SPRAW O NIEWAŻNOŚĆ MAŁŻEŃSTWA****Wstęp**

Niekiedy zwykło się mówić, iż *favor matrimonii* polega na domniemaniu ważności małżeństwa, zdarza się utożsamiać ze sobą te dwie zasady lub tłumaczyć jedną przez drugą, ograniczając w ten sposób przychylność, jaką cieszy się małżeństwo, do konieczności uznawania go za ważne dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego. Wynika to prawdopodobnie z samej redakcji kan. 1060 KPK (kan. 779 KKKW), w którym domniemanie ważności małżeństwa zostało sformułowane jako konsekwencja *favor iuris*, którym cieszy się małżeństwo¹. A jednak papież Jan Paweł II w swoim przemówieniu do pracowników Roty Rzymskiej z 29 stycznia 2004 r., określając podstawy i granice owego *favor iuris* stwierdza, iż *w rzeczywistości znacznie przekracza domniemanie ważności, zważywszy że inspirowane jest przez wszystkie przepisy kanoniczne dotyczące małżeństwa, zarówno przedmiotowe, jak procesowe*². I rzeczywiście, *favor matrimonii* przenika cały system prawa małżeńskiego, zarówno materialnego, jak i procesowego, znajduje swą aplikację w różnych domniemaniach ustanowionych na korzyść ważności węzła (kann. 1061 § 2, 1084, 1086 § 3, 1096 § 2, 1100, 1101 § 1, 1107³), ale także w normach dotyczących prawa do zawarcia małżeń-

¹ Por. A.S. Sánchez-Gil, *Il favor matrimonii e la presunzione di validità del matrimonio: appunti per la loro chiarificazione concettuale*, Ius Ecclesiae 41 (2004) n. 1, s. 335.

² Jan Paweł II, *Discorso ai componenti del Tribunale della Rota Romana per l'inaugurazione dell'anno giudiziario*, 29.01.2004, AAS 96 (2004) s. 349, n. 3.

³ W KKKW są to odpowiednio kann.: brak, 801 § 2, 803 § 2, brak, 823, 824 § 1, 826.

stwa (kan. 1058⁴), przygotowania do niego (kann. 1063, 1066⁵), w kanonach ukierunkowanych na obronę prawdy obiektywnej i trwałości węzła (kann. 1152 § 2, 1425 § 1 n. 2; 1432-1433, 1608, 1628, 1643, 1674, 1676, 1682, 1684, 1715⁶) oraz na możliwość uważnienia małżeństw nieważnych (kann. 1156-1165⁷)⁸.

Prawdą jest jednak, że swoją szczególną aplikację znajduje zasada *favor matrimonii* w drugiej części kan. 1060 KPK, czyli właśnie w domniemaniu ważności małżeństwa. Na tą też kwestię pragnę zwrócić swoją uwagę w niniejszym artykule, wyjaśniając ją, broniąc przed licznymi krytykami, z którymi się spotyka, oraz ukazując jej praktyczną realizację w procesie o nieważność małżeństwa.

1. W obronie zasady

Począwszy od Soboru Watykańskiego II w nauce prawa kanonicznego zaczęło pojawiać się coraz więcej głosów przeciwnych domniemaniu ważności małżeństwa. Nie jest moim celem przedstawianie w tym miejscu historii tych dyskusji i sporów, wraz z czołowymi przedstawicielami i najbardziej zagorzałymi zwolennikami zniesienia tej tradycyjnej zasady prawa⁹. Chcę natomiast, w oparciu o źródła, dokonać pewnej systematyzacji tych opinii, wskazać najczęściej pojawiające się argumenty w tym zakresie oraz poszukać na nie autorytatywnych odpowiedzi.

Zasadniczy fundament i punkt wspólny wielu z nich można odnaleźć w przekonaniu, że prawo kanoniczne zbyt dużą uwagę przypisuje

⁴ W KKKW: kan. 778.

⁵ W KKKW: kann. 783, 785.

⁶ W KKKW: kann. 863 § 2, 1084 § 1 n. 2, 1096-1097, 1291, 1309, 1324, 1360, 1362, 1368, 1370, 1165.

⁷ W KKKW: kann. 843-852.

⁸ Por. A.S. Sánchez-Gil, *Il favor matrimonii...*, art. cyt., s. 336; L. Chiappetta, *Il matrimonio nella nuova legislazione canonica e concordataia*, Roma 1990, s. 54; L. Sabbarese, *Il Matrimonio Canonico nell'ordine della natura e della grazia. Commento al Codice di Diritto Canonico, Libro IV, Parte I, Titolo VII*, Roma 2002, s. 148; U. Navarrete, *Favore del diritto*, w: C.C. Salvador, V. De Paolis, G. Ghirlanda (red.), *Nuovo Dizionario di Diritto Canonico*, Milano 1996, s. 497.

⁹ Szeroko na ten temat zob. I. Gordon, *De nimia proces sum matrimonialium duratione: fatum, causa, remedia*, *Periodica de re morali, canonica, liturgica* 58 (1969) s. 695-702.; J. Kowal, *Conflitto fra favor matrimonii e favor libertatis?*, *Periodica de re canonica* 44 (2005) n. 2, s. 258-265.

je „faworyzowaniu” instytucji, zamiast rozstrzygać na korzyść osób. Jego zwolennicy stoją na stanowisku, że w przypadku wątpliwości co do ważności zgody małżeńskiej należy zawsze opowiedzieć się na korzyść wolności osoby¹⁰, a konkretnie na korzyść wolności do zawarcia kolejnego małżeństwa¹¹. Jest to tzw. kwestia konfliktu pomiędzy zasadą *favor matrimonii* a *favor libertatis* lub *favor personae*: w przypadku kolizji pomiędzy obroną instytucji małżeństwa – gwarantowaną przez *favor matrimonii* i obroną wolności osoby – którą protegowałaby *favor libertatis* – powinna przeważać – ich zdaniem – obrona wolności, co w konsekwencji prowadziłoby do zdegradowania domniemania ważności zgody wyrażonej zgodnie z prawem.

Do tych idei nawiązał we wspomnianym już przemówieniu do Roty Rzymskiej papież Jan Paweł II, odrzucając stanowczo głosy tych, którym *wyduje się, że wspomniane tu zasady odnoszą się do sytuacji społecznych i kulturowych należących do przeszłości, w których zamiar zawarcia związku małżeńskiego z zachowaniem formy kanonicznej pozwalał zwykle domniemywać, że narzeczeni rozumieją i akceptują prawdziwą naturę małżeństwa. W obliczu kryzysu, jaki w wielu środowiskach przeżywa dziś niestety instytucja małżeństwa, osobom podzielaającym to krytyczne nastawienie wydaje się, że samą ważność zgody małżeńskiej należy często uznać za wątpliwą, ze względu na różnego rodzaju niezdolności albo wykluczenie istotnych dóbr małżeństwa. W takiej sytuacji – kontynuuje papież – wspomniani krytycy zastanawiają się, czy nie słuszniej byłoby domniemywać raczej nieważność zawartego małżeństwa niż jego ważność*¹². Owo domniemanie nieważności miałoby bowiem swoją „pozytywną” konsekwencję w postaci możliwości uznania za ważny kolejny zawarty związek. W ten sposób nie brakuje kanonistów, którzy sugerują zamianę domniemania waż-

¹⁰ Koncepcja ta pochodzi z klasycznego prawa rzymskiego, i jest ściśle związana z instytucją niewolnictwa, gdzie w przypadkach wątpliwych pomiędzy wolnością i niewolą rozstrzygano na rzecz wolności – Por. K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, Warszawa 2001, s. 121, 187, 189; A. Dębiński, *Rzymskie prawo prywatne*, Warszawa 2003, s. 141. Obecnie jej „pochodne” stosowane są na gruncie wielu porządków prawnych, a tylko dla przykładu należy wymienić tu zasadę postępowania karnego, według której wszelkie wątpliwości muszą być rozstrzygane na korzyść oskarżonego (art. 5 § 2 Kodeksu postępowania karnego).

¹¹ Por. J.I. Bañares, *Comentario al can. 1060*, w: Á. Marzoa, J. Miras, R. Rodríguez-Ocaña (red.), *Comentario exegetico al Código de Derecho Canonico*, Pamplona 1996, vol. III, s. 1085-1086.

¹² Jan Paweł II, *Discorso...*, 29.01.2004, s. 349, n. 2.

ności małżeństwa już w praktyce nieistniejącego (choć wydaje się, iż o owym „nieistnieniu” można mówić jedynie w sensie potocznym, jako o konsekwencji rozpadu małżeństwa, nie zaś w sensie prawnym nieistnienia aktu) na zasadę „korzyści” osób, ich wolności i ważności ich kolejnego związku. Innymi słowy – przyznanie przychylności małżeństwu, które istnieje faktycznie, a nie takiemu, które jest wątpliwe ważne, albo już się rozpadło¹³. W ten sposób można by orzekać *pro nullitate* w nieskończoność – domniemywalibyśmy bowiem ważność tego, co istnieje i dopóki istnieje. A zatem, to że dziś istnieje dałoby podstawę aby sądzić, że jest ważne, ale gdyby jutro istniało już co innego, tym samym i wczorajsze domniemanie musiałby stracić na wartości. Tak bowiem należałoby postępować, chcąc konsekwentnie i logicznie realizować zasadę postulowaną przez jej zwolenników. To jest jednak tylko hipoteza, gdyż nie ma wątpliwości, iż znacznie więcej racjonalnych argumentów przemawia przeciwko takiemu rozwiązaniu, niż je uzasadnia.

Przede wszystkim należy pamiętać, że zasada domniemanie ważności małżeństwa nie jest „pomysłem” wprowadzonym na polu prawa kanonicznego z przyczyn niewyjaśnionych i w sposób całkowicie niezgodny z ogólnymi zasadami prawa. Papież Jan Paweł II, przemawiając w 2004 r. do Trybunału Roty Rzymskiej, odniósł się w pierwszej kolejności właśnie do kwestii ogólnej zasady domniemanie ważności aktów prawnych. Mówił wówczas: *Aby zrozumieć znaczenie tego domniemanie, warto przede wszystkim uświadomić sobie, że nie stanowi ono wyjątku w stosunku do ogólnej reguły, mającej sens odwrotny. Przeciwnie, jest to zastosowanie do małżeństwa domniemanie, stanowiącego podstawową zasadę każdego systemu prawnego: domniemywa się ważność godziwych aktów ludzkich, które wpływają na stosunki prawne, dopuszczając oczywiście możliwość udowodnienia, że są nieważne*¹⁴. Odesłał w ten sposób do kan. 124 § 2 KPK (kan. 931 § 2 KKKW), jako fundamentu i jednocześnie wyjaśnienia dla tych, dla których zasada domniemanie ważności małżeństwa jest niepotrzebna i nieaktualna, dla których stosowniej byłoby domniemywać nieważność małżeństwa, zamiast upierać się przy jego ważności w sytuacji, w któ-

¹³ Por. B. Vanegas, *La critica actual del principio del “favor matrimonii”*, Universitas canonica 3 (1981) s. 333-337; J. Fornés, *Derecho matrimonial canónico*, Madrid 2000, s. 46; J.F. Castaño, *Legislación matrimonial de la Iglesia*, Salamanca 1994, s. 118.

¹⁴ Jan Paweł II, *Discorso...*, 29.01.2004, s. 350, n. 4.

rej faktycznie ono już nie istnieje. Norma ogólna, o której mowa, stanowi: *Domniemywa się ważność aktu prawnego właściwie dokonanego w jego elementach zewnętrznych*. Zawarcie małżeństwa bez wątpienia jest aktem prawnym: w kan. 124 KPK (kan. 931 § 2 KKKW) wymaga się *habilitas* osoby, która wykonuje akt, istnienia elementów konstytutywnych i elementów formalnych, określonych przez prawo *ad validitatem*; w kan. 1057 § 1 KPK (kan. 817 § 1 KKKW) wymaga się istnienia konsensu (jako elementu konstytutywnego małżeństwa), którego skuteczność prawna zależy od jego wyrażania pomiędzy osobami *iure habiles* i w formie przewidzianej przez prawo¹⁵. A zatem pierwsza racja, to racja prawna. Każdy akt, dokonany z zachowaniem wszystkich jego elementów prawnych, zasługuje na przychyłność prawa. W przeciwnym razie prawo nie dawałoby żadnej gwarancji i żadnej pewności w zakresie podejmowanych działań prawnych¹⁶, a osoby, które takiego aktu dokonały, nie miałyby poczucia bezpieczeństwa co do jego trwałości i skuteczności. Dlatego rozważając domniemanie prawne o ważności małżeństwa trzeba mówić o protekcji instytucji jako obiektywnego dobra, które każdy związek małżeński i każda rodzina stanowią dla osób je tworzących oraz dla całej wspólnoty¹⁷, ale także o protekcji samych osób, które są w tym małżeństwie złączone. Wydaje się, iż ów „zarzut” o protekcji dla instytucji swoje błędne źródło znajduje w zbytnim „instytucjonalizowaniu” małżeństwa, o które tu chodzi, tzn. w jego ukierunkowaniu do instytucji małżeństwa rozważanej abstrakcyjnie, a nie do każdego małżeństwa konkretnego ważnie zawartego. To z kolei doprowadziło do błędnego myślenia, że przychyłność wobec małżeństwa – rozumianego jako małżeństwo-instytucja – stanowi w praktyce „nieprzychyłność” wobec osób lub postępowanie „dyskryminujące” wobec innych wartości – prawdy i wolności – równie godnych opieki¹⁸. Jest to jednak nieprawdą, gdyż każde małżeństwo tworzą konkretne osoby – mężczyzna i kobieta – i czy broniąc je, czy zaskarżając odnosimy się do konkretnej rzeczywistości, poszukując dobra i prawdy dla osób ją tworzących.

¹⁵ Por. P. Bianchi, *Il sistema matrimoniale delle nullità*, w: *L'atto giuridico nel diritto canonico*, Studi Giuridici LIX, Città del Vaticano 2002, s. 237-238.

¹⁶ Por. J. Fornés, *Derecho matrimonial...*, dz. cyt. s. 46.

¹⁷ Por. G. Fattori, *Scienze della psiche e matrimonio canonico. Le norme delle allocuzioni pontificie alla Rota Romana (1939-2009)*, Siena 2009, s. 363.

¹⁸ Por. A.S. Sánchez-Gil, *Il favor matrimonii...*, art. cyt., s. 333.

Co więcej, w proponowanej koncepcji zasada *favor libertatis* jawi się jako zupełnie błędnie rozumiana, a wolność zostaje sprowadzona do absolutnej wolności wielokrotnego wyboru lub „wyzwolenia” od obowiązków nałożonych w przeszłości, w momencie wyrażania zgody małżeńskiej. Tymczasem nie należy zapominać, że te obowiązki zostały podjęte właśnie w wykonywaniu własnej wolności, że owa wolność wyraziła się w fakcie zawarcia małżeństwa, że jej idea została już zrealizowana, i to zrealizowana nieodwołalnie. Nie należy utożsamiać wolności z uwolnieniem, czyli z wolnością od, ale trzeba rozumieć ją jako wolność, do czyli jako rzeczywistość możliwości podejmowania wyborów, które – w perspektywie chrześcijańskiej wizji małżeństwa – zostały już w wolności podjęte. Istotne są tu słowa Jana Pawła II, wypowiedziane do Trybunału Roty Rzymskiej 28 stycznia 2002 r., że *w tej dialektyce chodzi w gruncie rzeczy o nierozzerwalność małżeństwa, ale antyteza jest jeszcze bardziej radykalna, gdyż dotyczy samej prawdy o małżeństwie, w sposób mniej lub bardziej otwarty relatywizowanej. Nie jest słuszne powoływanie się – przeciwko prawdzie węzła małżeńskiego – na wolność stron, bowiem przez wolną zgodę na zawarcie związku zobowiązały się one do przestrzegania obiektywnych wymogów rzeczywistości małżeńskiej, która nie może być zmieniona w imię ludzkiej wolności*¹⁹. Dlatego słuszne wydaje się stwierdzenie, że z punktu widzenia logicznego nie można wręcz przeciwstawiać sobie zasady *favor matrimonii* i *favor libertatis*, ponieważ pierwsza jest konsekwencją drugiej: przychylność prawa skierowana ku wolności wiernych do zawarcia małżeństwa znajduje swój wyraz w tym, że to samo prawo ochrania małżeństwo raz zawarte. Bez tej protekcji wolność okazywałaby się zwykłą zasadzką²⁰.

Ściśle związane z powyższym jest także stanowisko odwołujące się do praw człowieka i chrześcijanina, a konkretnie do prawa gwarantowanego w kan. 1058 KPK (kan. 778 KKKW), czyli *ius connubii*. Skoro każdy, komu prawo tego nie zabrania, może zawrzeć małżeństwo, dlatego w wątpliwości nie należy nikogo tego prawa pozbawiać. Lepiej, w takim przypadku, orzec nieważność poprzedniego małżeń-

¹⁹ Jan Paweł II, *Discorso ai prelati uditori, ufficiali e avvocati del Tribunale della Rota Romana, in occasione dell'inaugurazione dell'anno giudiziario*, 28.01.2002, AAS 94 (2002) s. 344, n. 7.

²⁰ Por. J. Kowal, *Conflitto fra...*, art. cyt., s. 272-273.

stwa (wątpliwego) niż niejako „na siłę” realizować zasadę trwałości węzła małżeńskiego, który w praktyce już nie istnieje²¹.

Także i ta koncepcja jest jednak błędna, a jej wyjaśnienie bardzo podobne do prezentowanego powyżej. Zasada *favor matrimonii* nie jest przeciwna *ius connubii*, ale broni go²² – chroni prawo osoby wykonane już w jej pełnej wolności, w realizacji jej fundamentalnego prawa do zawarcia małżeństwa. Innymi słowy, chodzi o przychyłność dla aktu wolności wykonanego już przez małżonków, w konsekwencji czego domniemanie ważności małżeństwa nie jest wbrew prawu do jego zawarcia, ale działa w obronie tego prawa. Zgoda małżeńska jest aktem woli i nikt ani nic nie może jej ignorować. Nie można jej uzupełnić, gdy nie istnieje, ale także nie można z góry zakładać, że nie istniała lub że nie była skuteczna. Domniemać nieważność małżeństwa w tej perspektywie to założyć z góry, że ktoś jest kłamcą, jest zły²³, ma zaburzoną osobowość itp. A w ten sposób z pewnością godziłoby się w godność osoby, a nie broniło jej prawa fundamentalnego.

Oprócz powyższej, znaną stała się także propozycja, aby w przypadku wątpliwości podejmować decyzję o małżeństwie nie sugerując się domniemaniem jego ważności, ale przy zastosowaniu kryterium większego prawdopodobieństwa, czyli po prostu przewagi dowodów²⁴. Należałoby wówczas, po zebraniu materiału dowodowego, ocenić wszystkie „za i przeciw”, wartościując, czy nawet obliczając, których jest więcej i orzekać – określając lapidarnie – głosem większości. Według tej opinii, jeśli z deklaracji stron, zgodnych co do nieważności ich małżeństwa, wyłaniają się prawdopodobne dowody, można wówczas orzec *pro nullitate*, nawet bez konieczności osiągnięcia pewności moralnej dotyczącej nieważności małżeństwa²⁵. Wiąże się z tym także koncepcja sprzyjania subiektywnej prawdzie przedsta-

²¹ J.I. Bañares, *Comentario al can. 1060*, dz. cyt., s. 1096.

²² U. Navarrete, *Favore del diritto*, art. cyt., s. 494. W doktrynie mówi się o specjalnej protekcji małżeństwa zarówno w chwili jego zawierania, jak i w czasie trwania wspólnoty. W ten sposób rozróżnia się *favor antecedens*, które daje gwarancję prawną wykonania *ius connubii* oraz *favor consequens*, działające na korzyść małżonków i zasady nierozzerwalności małżeństwa. – Por. tamże, s. 494-499; L. Sabbarese, *Il Matrimonio Canonico...*, dz. cyt., s. 146.

²³ Por. J. Kowal, *Conflitto fra...*, art. cyt., s. 269.

²⁴ Por. I. Gordon, *La soppressione dei tribunali matrimoniali negli scritti di Mons. St.J.Kelleher (1966-1969)*, w: *Atti del Congresso Internazionale del diritto canonico. La Chiesa dopo il Concilio, Roma, 14-19 gennaio 1970*, t. 2, Milano 1972, 737-752.

²⁵ Tamże.

wianej przez stronę, czyli tzw. *favor veritatis subiecti*, do której także nawiązywał papież Jan Paweł II. Ta teoria bierze pod uwagę jedynie subiektywny sąd strony o nieważności małżeństwa, zupełnie pomijając po pierwsze prawdę obiektywną, po drugie także ewentualne stanowisko strony przeciwnej lub jej pragnienie uważnienia małżeństwa²⁶. W ten sposób konsekwencje omawianej zasady sprowadzałyby się do przyznania przewagi prawom strony powodowej w stosunku do praw pozwanego²⁷. Co więcej, wydawanie konkretnego wyroku tylko dlatego, że strona tak chce albo dlatego, że większość tak sądzi, jest zupełnie sprzeczne z zasadą słuszności i sprawiedliwości, a przede wszystkim powoduje niebezpieczeństwo działania wbrew obiektywnej prawdzie.

I wreszcie tendencja, która wydaje się być często praktykowana w procesach o nieważność małżeństwa, nawet jeśli przez wielu nie jest bezpośrednio wyrażana. Otóż jej zwolennicy sugerują, że domniemanie ważności małżeństwa jest w wielu przypadkach przeciwne zasadzie *salus animarum*, która – ich zdaniem – jest w tym przypadku zaniedbywana. Zbawienie dusz winno być zawsze w Kościele najwyższym prawem (por. kan. 1752 KPK), tymczasem domniemywanie ważności małżeństwa w przypadku wątpliwości powoduje, że prawo kościelne stawiane jest ponad wymagania dobra duchowego wiernych²⁸. Innymi słowy – postępowanie według zamysłu prawodawcy wyrażonego w kan. 1060 KPK oznacza „skazywanie na życie w grzechu” (z takim zarzutem wobec Sądów Kościelnych można spotkać się często ze strony wiernych). Dlatego, według tej opinii, nawet jeśli w obliczu pewnych wątpliwości istnieją także jakiegokolwiek argumenty przemawiające za nieważnością małżeństwa, powinno się ją orzec, aby prawo kościelne nie stało ponad najwyższym dobrem osoby. Jakże błędna jest to opinia można przekonać się tylko wtedy, gdy w sposób właściwy zrozumiemy się sens i istotę kanonicznego procesu o stwierdzenie nieważności małżeństwa, widzianego zawsze w perspektywie nauki o jego nierozzerwalności. Nikt nie zbawi się na podstawie pseudo-duszpasterskich rozwiązań, o których mówił papież Benedykt XVI w przemówieniu do Roty Rzymskiej 29 stycznia 2010 r. *Salus animarum*, aczkolwiek pozostające najwyższym dobrem, nie da się osiągnąć za

²⁶ Por. A.S. Sánchez, *Il favor matrimonii...*, art. cyt., s. 330.

²⁷ Por. U. Navarrete, *Favore del diritto*, art. cyt., 499.

²⁸ Por. G. Dalla Torre, *Il “favor iuris” di cui gode il matrimonio (can. 1060–1101 § 1)*, w: *Diritto matrimoniale canonico*, vol. I, Studi Giuridici LVI, Città del Vaticano 2002, s. 231-232.

wszelką cenę, zapominając o prawie Bożym, którego należy przestrzegać. *Najwyższe dobro dopuszczenia na nowo do komunii eucharystycznej po pojednaniu sakramentalnym* – przypomina papież – *wymaga brania pod uwagę autentycznego dobra osób, nieodłącznie związanego z prawdą ich sytuacji kanonicznej. Byłoby fałszywym dobrem i poważnym uchybieniem sprawiedliwości i miłości otwarcie im mimo wszystko drogi do przyjmowania sakramentów, stwarzając niebezpieczeństwo, że będą żyli w obiektywnej sprzeczności z prawdą swej osobistej kondycji*²⁹. Zasada chroniąca instytucję małżeństwa nie jest przeciwna *salus animarum*, ale na niej się osadza i w niej bierze swój początek. Skutkiem orzeczenia nieważności małżeństwa jest z pewnością możliwość uregulowania swojej sytuacji na polu sakramentalnym, ale tylko wtedy, gdy dokonuje się to w prawdzie, a nie za wszelką cenę. Słynny hiszpański jezuita Thomas Sanchez już przed wiekami przestrzegał przed niebezpieczeństwem, jakie stanowi dla dusz rozwiązywanie małżeństw ważnych i zatwierdzanie ich nieważności³⁰.

Zagadnienie domniemania ważności małżeństwa było przedmiotem dyskusji podczas obrad V Zwyczajnego Zgromadzenia Synodu Biskupów, jaki odbył się w Rzymie w dniach od 26 września do 25 października 1980 r. Wśród przeciwników tej zasady pojawiały się głosy kwestionujące trwałość domniemania, o którym mowa, podkreślające trudność w udowodnieniu nieważności małżeństwa, a także rzeczywistość socjologiczną indywidualizmu i powszechność rozwodów, oraz inne racje duszpasterskie i względy rzekomego dobra wspólnego³¹, które jednak w tym kontekście wydaje się być błędnie pojmowanym. Tym, co cieszy się specjalną przychylnością prawa, nie jest tylko formalny węzeł powstający w następstwie prawnego aktu zawarcia, ale małżeństwo w sensie pełnym, jako wspólnota pomiędzy mężczyzną i kobietą, usankcjonowana poprzez wzajemną zgodę stron³². Jednak mimo korzystnego wobec tradycyjnej zasady stanowiska Ojców Synodalnych dyskusje i spory trwały nadal, zarówno w toku re-

²⁹ Benedykt XVI, *Discorso in occasione dell'inaugurazione dell'anno giudiziario del Tribunale della Rora Romana*, 29.01.2010, L'Osservatore Romano CL n. 24 (45-368), 30.01.2010, s. 7.

³⁰ *Quaestio de matrimonii dissolutione sit de re gravissima, et in qua de maximo animae periculo agitur, vel dissolvendo matrimonium validum, vel approbando irritum.* – T. Sanchez, *De sancto matrimonii sacramento*, Venetiis 1614, lib. VII, disp. 107, n. 1.

³¹ Por. J. Kowal, *Conflitto fra...*, art. cyt., s. 262.

³² Por. P. Moneta, *Il Matrimonio nel Nuovo Diritto Canonico*, Genova 1998, s. 51.

wizji nad Kodeksem Pio-Benedyktyńskim³³, jak też po jego promulgacji, gdzie kan. 1060 został przyjęty w niemal dosłownym brzmieniu kan. 1014 KPK 1917³⁴.

2. Istota domniemania

2.1. *In dubio standum est pro valore matrimonii*

Powszechnie nie ma wątpliwości co do tego, że choć w treści kanonu nie używa się wprost słowa *praesumptio*, to jednak sformułowanie *in dubio standum est pro valore matrimonii* stanowi prawdziwe domniemanie prawne³⁵. *Praesumptio*, zgodnie z kan. 1584 KPK to prawdopodobne przypuszczenie o rzeczy niepewnej. Nie jest ono jednak zwykłym domysłem, lecz wnioskowaniem o prawdziwości jakiegoś faktu na podstawie innych faktów czy okoliczności już wcześniej

³³ Por. *Communicationes* 1 (1969) s. 21, 32; *Communicationes* 3 (1971) s. 70; *Communicationes* 6 (1974) s. 29; *Communicationes* 9 (1977) s. 128; *Communicationes* 10 (1978) s. 126; *Communicationes* 15 (1983) s. 223-22.

³⁴ W obecnym kan. 1060, w przeciwieństwie do kan. 1014 KPK 1917, nie mówi się już o wyjątku *favor fidei*. Wydaje się to – jak pisze Wojciech Góralski – całkowicie uzasadnione, ponieważ stosowanie przywileju Pawłowego nie obejmuje żadnego stwierdzenia co do ważności i trwania małżeństwa, lecz polega na rozwiązaniu małżeństwa niesakramentalnego. Stosowanie *privilegium fidei* wynika z faktu, że małżeństwo jest wewnętrznie nierozzerwalne. Natomiast sama zasada dawnego kan. 1127 znalazła się w kan. 1150 KPK, na podstawie którego należy przyjąć, że w przypadku konfliktu pomiędzy *favor matrimonii* i *favor fidei* przeważa nadal ta ostatnia zasada. To oznacza, że w przypadku wątpliwości dotyczącej ważności małżeństwa zawartego pomiędzy dwiema osobami nieochrzczonymi, jeśli jedna z nich się nawraca i przyjmuje chrzest, należy uznać ważność nowego małżeństwa zawartego przez stronę ochrzczonej. – Por. W. Góralski, *Domniemania prawne w dziedzinie materialnego prawa małżeńskiego w Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 r.*, w: W. Góralski, *Studia nad małżeństwem i rodziną*, Warszawa 2007, s. 488; także L. Chiappetta, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 54; F. Bersini, *Il diritto canonico matrimoniale. Commento giuridico – teologico – pastorale*, Torino 1994, s. 22; P. Moneta, *Il Matrimonio...*, dz. cyt., s. 51.

³⁵ Por. J.F. Castaño, *Il Sacramento del matrimonio*, Roma 1992, s. 140. Twierdzenie przeciwne utrzymywane jest przez tych, którzy utożsamiają *favor iuris*, którym cieszy się małżeństwo, z domniemaniem jego ważności, o czym była mowa powyżej. Twierdzą oni, że kan. 1060 nie można interpretować jako domniemania w sensie technicznym tego terminu, ale jedynie jako specjalną protekcję ze strony porządku prawnego dla małżeństwa jako takiego. – Por. R. Colantonio, *Valore della presunzione del can. 1101 § 1 del C.I.C.*, w: *La simulazione del consenso matrimoniale canonico*, Studi Giuridici XXII, Città del Vaticano 1990, s. 15.

ustalonych. Domniemania stanowią jeden z środków dowodowych, ale spełniają także funkcję ochronną³⁶. Tak jest w przypadku domniemania o ważności małżeństwa, o którym papież Jan Paweł II mówił: *to, co zewnętrznie jawi się jako dokonane poprawnie, w takiej mierze, w jakiej mieści się w sferze aktów godziwych, zasługuje na wstępne domniemanie ważności i w konsekwencji na ochronę prawną, ponieważ taki zewnętrzny punkt odniesienia jest w praktyce jedynym, jakim dysponuje system prawny, aby określić sytuacje, które powinien ochraniać*³⁷. W ten sposób papież wskazał także właściwy fundament domniemania, ów fakt, na podstawie którego wolno i trzeba domniemywać ważność zawartego małżeństwa: właśnie sam fakt jego zawarcia, o którym Juan Ignacio Bañares mówi z kolei w kontekście *formalności prawnych stwarzających pozór prawdziwego małżeństwa*³⁸. Małżeństwo zawarte jawi się jako zawarte ważnie i nawet w wątpliwości musi być za takie uważane; innymi słowy – nawet jeśli pojawiłyby się przesłanki poddające w wątpliwość jego ważność³⁹. Bowiern wątpliwość, choćby nawet słuszna, co do ważności małżeństwa, nie upoważnia do orzeczenia jego nieważności, nie jest wystarczająca dla obalenia domniemania. Gdyby nawet zostało zawarte kolejne małżeństwo, a w stosunku do pierwszego istniała pozytywna, choć nierozwiązalna wątpliwość, to ono będzie cieszyć się domniemaniem ważności, a na drodze sądowej należy orzec nieważność drugiego związku⁴⁰.

Wątpliwość, o której tu mowa, może być prawna lub faktyczna; innymi słowy dotyczyć prawa lub faktu. Pierwsza z nich, *dubium iuris*, ma miejsce wtedy, gdy istnieje wątpliwość co do danej normy, jej istnienia, obowiązywania, zakresu czy interpretacji⁴¹. Luigi Chiappetta rozważa ciekawy przypadek w tym względzie, dotyczący wątpliwości prawnej spowodowanej rozbieżnościami interpretacyjnymi w doktrynie co do zakresu prawa powodującego nieważność małżeństwa. Chodzi przeto o małżeństwo wątpliwe, co do którego nieważności sędzia nie ma żadnej wątpliwości, ponieważ jest subiektywnie przekonany o interpretacji pozytywnej takiego prawa, która jednak jest tylko

³⁶ Por. B. Nowakowski, *Funkcjonowanie kan. 1107 KPK z 1983 r. w kanonicznym systemie małżeńskim*, Prawo Kanoniczne 52 (2009) nr 1-2, s. 216.

³⁷ Jan Paweł II, *Discorso...*, 29.01.2004, s. 350, n. 4.

³⁸ Por. J.I. Bañares, *Comentario al can. 1060*, dz. cyt., s. 1084-185.

³⁹ P. Moneta, *Il Matrimonio...*, dz. cyt., s. 50.

⁴⁰ Papieska Komisja Interpretacji Kodeksu, *Responsa ad proposita dubia*, 26.06.1947, AAS 39 (1947) s. 374.

⁴¹ Por. E. Vitali, S. Berlingò, *Il matrimonio canonico*, Milano 2003, s. 21.

jedną z dwóch hipotez wyrażanych w doktrynie. Czy wówczas wolno mu orzec nieważność małżeństwa?⁴² Jak dwie interpretacje prawa, którego dotyczy omawiany przypadek, tak też dwie różne interpretacje przypadku. Otóż według doktryny bardziej powszechnej, sędzia jest prawnie zobowiązany do aplikowania tutaj kan. 1060 KPK, czyli powinien opowiedzieć się na korzyść węzła małżeńskiego. Z kolei według opinii przeciwnej, powinien postępować zgodnie ze swoją własną wiedzą, jeżeli po przeanalizowaniu sprecznych interpretacji doktrynalnych pozostaje przekonany o interpretacji pozytywnej i uzyskuje co do niej pewność moralną. Luigi Chiappetta całkowicie sprzeciwia się drugiej tezie, i wydaje się, że słusznie. Sędzia nie może bowiem postępować według swojego subiektywnego przekonania, ale musi opierać się na obiektywnym fakcie istniejącej wątpliwości, ze względu na którą małżeństwo należy uważać za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego. W innym przypadku narażałoby się na niebezpieczeństwo zasadę wyrażoną w kan. 1060 KPK⁴³.

W odróżnieniu od wątpliwości prawnej, *dubium facti* oznacza sytuację, w której prawo samo w sobie jest pewne, natomiast jest niepewność w konkretnym przypadku co do możliwości aplikowania danej normy. W dwóch przypadkach, w odniesieniu do przeszkód małżeńskich, prawodawca wprost rozstrzyga kwestię wątpliwości na korzyść małżeństwa, choć nie zmienia to sytuacji, że *praesumptio* z kan. 1060 KPK odnosi się do wszystkich ewentualnie zgłoszonych tytułów nieważności (a zatem przeszkód małżeńskich, nieprawidłowości dotyczących zgody małżeńskiej oraz braków odnoszących się do formy kanonicznej). Chodzi mianowicie o kan. 1084 § 2, zgodnie z którym *jeśli przeszkoda niezdolności* (dokonania stosunku małżeńskiego) *jest wątpliwa, czy wątpliwość ta jest prawna czy faktyczna, nie należy zabraniać zawarcia małżeństwa ani też, dopóki trwa wątpliwość, orzekać jego nieważności* oraz kan. 1086 § 3 KPK, na mocy którego *jeśli podczas zawierania małżeństwa strona była powszechnie uważana za ochrzczonej albo jej chrzest był wątpliwy, należy domniemywać, zgodnie z kan. 1060, ważność małżeństwa, dopóki w sposób pewny nie udowodni się, że jedna strona była ochrzczonej, druga zaś nieochrzczonej*. Analogicznie należy postępować w każdym innym przypadku: choćby ktoś wątpił w ważność małżeństwa z jakiegokolwiek tytułu, kolegium sędziowskiemu powołanemu do rozstrzygnięcia sprawy nie może wystarczyć wątpliwość, ale wymaga się od nich pewności moral-

⁴² Por. L. Chiappetta, *Il matrimonio...*, dz. cyt., s. 53.

⁴³ Por. tamże.

nej, uzyskiwanej na podstawie faktów i dowodów (art. 247 § 3 DC); jeśli sędzia nie może osiągnąć takiej pewności, jest zobowiązany orzec, że nie udowodniono nieważności małżeństwa (art. 247 § 5 DC).

Na podstawie powyższego można wyciągnąć wniosek o dwojakim rozumieniu wątpliwości, o której mowa w kan. 1060 KPK. Otóż z jednej strony może chodzić o wątpliwość co do ważności małżeństwa, z drugiej także o wątpliwość dotyczącą wystarczalności dowodów przedstawionych w procesie o jego nieważność. Skutki obu, odnośnie orzeczenia sędziego, pozostają identyczne: sama wątpliwość co do ważności małżeństwa nie wystarczy dla orzeczenia *pro nullitate*; z drugiej strony także, jeśli wątpliwe są przytaczane argumenty (mówimy wówczas: zbyt wiele wątpliwości pojawia się w tej sprawie, aby móc wyrokować pozytywnie), niemożliwe jest osiągnięcie moralnej pewności wymaganej przez prawodawcę.

Zagadnieniem pewności moralnej i bezwzględną koniecznością jej uzyskania przy wydawaniu wyroku *pro nullitate* zajmowali się w swoich przemówieniach do Trybunału Roty Rzymskiej papież Pius XII oraz Jan Paweł II⁴⁴. Świadczy to niewątpliwie o doniosłości tej zasady, a jednocześnie wskazuje na konieczność ciągłego przypominania o niej, tak aby wyroki w sprawach o nieważność małżeństwa nie były wydawane zbyt pochopnie, tzn. bez uzyskania *certitudo moralis*. W art. 247 § 2 DC ta pewność moralna została określona jako *wykluczająca wszelką pozytywną możliwość błędu*, plasując się w ten sposób pomiędzy pewnością absolutną a prawdopodobieństwem. O ile pierwsza z nich, pewność absolutna, byłaby w większości przypadków trudna do osiągnięcia (jest to bowiem pewność wykluczająca wszystkie możliwe wątpliwości co do prawdziwości faktu⁴⁵), o tyle istotniejszy do zaakcentowania jest fakt, że podstawą do wyrokowania za nieważnością małżeństwa nie może być jedynie prawdopodobieństwo (gdyż nie wyklucza ono wątpliwości ani nie usuwa racjonalnych obaw co do zbłądzenia⁴⁶). W ten sposób powracamy do rozważań nad wątpliwością, w której funkcjonuje domniemanie waż-

⁴⁴ Pius XII, *Discorso al Tribunale della Sacra Rota Romana*, 3.10.1941, AAS 33 (1941) s. 421-426; tenże, *Discorso al Tribunale della Sacra Rota Romana*, 1.10.1942, AAS 34 (1942) s. 338-343; Jan Paweł II, *Discorso agli ufficiali e avvocati del Tribunale della Rota Romana*, 4.02.1980, AAS 72 (1980) s. 172-178; zob. także B. Nowakowski, *Certitudo moralis w wybranych przemówieniach papieży do Roty Rzymskiej jako aplikacja normy postępowania w sprawach trybunałów niższych instancji*, *Prawo i Kościół* 2 (2010) s. 131-145.

⁴⁵ Pius XII, *Discorso...*, 1.10.1942, s. 339.

⁴⁶ Tamże.

ności małżeństwa, skutkujące koniecznością orzekania na jego korzyść. Pewność moralna, choć *nie wyklucza czysto teoretycznej możliwości popełnienia błędu* (art. 247 § 2 DC), to jednak znosi rozsądne i uzasadnione wątpliwości. A tylko ich „zniesienie” gwarantuje wydanie słusznego i sprawiedliwego wyroku, tylko ono może obalić domniemanie o ważności małżeństwa, zgodnie ze słowami prawodawcy *dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego*.

2.2. *Donec contrarium probetur*

Domniemanie ważności małżeństwa z kan. 1060 KPK jest domniemaniem zwykłym *iuris tantum*, co oznacza, że może być ono obalone dowodem przeciwnym, polegającym na wskazaniu, że w danym, konkretnym przypadku – mimo istnienia podstawy domniemania – wyprowadzony z niej wniosek nie jest zgodny rzeczywistym stanem rzeczy⁴⁷. Dlatego można powiedzieć, że *udowodnić coś przeciwnego* z kan. 1060 KPK tzn. dostarczyć sędziemu pewne fakty i dowody, na podstawie których możliwe będzie osiągnięcie przez niego pewności moralnej w zakresie nieważności małżeństwa, co jednocześnie będzie równało się z obaleniem domniemania o jego ważności. Owo źródło pewności moralnej *ex actis et probatis* jest bardzo istotnym elementem, którego nie może zabraknąć w procesie. Strona, która twierdzi, że jej małżeństwo jest nieważne, ma do dyspozycji wiele środków dowodowych; prawodawca wymienia wśród nich: oświadczenia stron⁴⁸, dowód z dokumentów⁴⁹, świadków⁵⁰, biegłych⁵¹, domniemania⁵². Nie jest przedmiotem niniejszego studium omawianie kolejno każdego z nich, istotny jest natomiast fakt ich istnienia oraz liczne wskazówki, jakie prawo dostarcza sędziemu w zakresie ich oceny. Nie wystarcza zatem, dla *udowodnienia czegoś przeciwnego*, subiektywne przekonanie i twierdzenie o nieważności małżeństwa. Strona dążąca do sądowego uznania swego prawa nie może poprzestać tylko na przedstawieniu sędziemu samych faktów, lecz powinna także przekonać

⁴⁷ Por. M.J. Arroba Conde, *Diritto procesuale canonico*, Roma 1994, s. 403.

⁴⁸ DC, art. 177-182; KPK, kan. 1530-1538; KKKW, kan. 1211-1219.

⁴⁹ DC, art. 183-192; KPK, kan. 1539-1546; KKKW, kan. 1220-1227.

⁵⁰ DC, art. 193-202; KPK, kan. 1547-1573; KKKW, kan. 1228-1254.

⁵¹ DC, art. 203-213; KPK, kan. 1574-1581; KKKW, kan. 1255-1262.

⁵² DC, art. 214-216; KPK, kan. 1584-1586; KKKW, kan. 1265-1266.

go o ich prawdziwości⁵³. Także sędzia, analizując akta sprawy, musi kierować się szczególnym zmysłem krytycznym⁵⁴ oraz normami prawa, które w wielu przypadkach przyznają poszczególnym dowodom mniejszą lub większą moc dowodową. Takich jest wiele, jak choćby ten, że przyznanie sądowe nie przesądza sprawy, ale musi być potwierdzone przez inne elementy dowodowe⁵⁵, że nie mają siły dowodowej w sądzie dokumenty nie oryginalne lub nie przedłożone w uwierzytelnionym odpisie⁵⁶, że co do zasady zeznania jednego świadka nie mogą być pełnym dowodem⁵⁷, że przedmiotem opinii biegłego ma być ocena medyczna czy psychologiczna co do osoby, a nie wydawanie sądów na temat nieważności małżeństwa⁵⁸. Ja jednak pragnę skupić swoją uwagę na dwóch kwestiach, jak się wydaje niezwykle istotnych z punktu widzenia praktycznego.

Pierwszą jest tendencja, na którą zwrócił uwagę papież Jan Paweł II w wielokrotnie już cytowanym przemówieniu do Trybunału Roty Rzymskiej z 2004 r.: *A còz powiedzieć o tezie, według której nieudane życie małżeńskie powinno skłonić do domniemania nieważności małżeństwa?* To pytanie papieża jest bardzo istotne i aktualne Joaquin Llobell mówi w tym kontekście o dużej niestety ilości trybunałów kościelnych, które – sugerując się faktem rozpadu małżeństwa – doprowadzają do tego, że nierozzerwalność pozostaje jedynie stwierdzeniem teoretycznym, zaś orzeczenie nieważności małżeństwa staje się synonimem wprowadzenia w Kościele instytucji rozwodów⁵⁹. Papież wskazuje bezpośrednio, do jakich działań prowadzi tego typu stanowisko: *Niestety oddziaływanie tej fałszywej wizji jest czasem tak silne, że przybiera ona postać uogólnionego przeświadczenia, które prowadzi do poszukiwania tytułów nieważności wyłącznie po to, aby można było formalnie usprawiedliwić orzeczenie opierające się w rzeczywistości na empirycznie stwierdzonym niepowodzeniu małżeństwa. Pod wpływem takiego błędnego formalizmu przeciwnicy tradycyjnego *favor matrimonii* zapominają, że w ludzkiej rzeczywistości, naznaczonej przez grzech, ważne małżeństwo może zakończyć się niepowodzeniem*

⁵³ Por. R. Szytchmiller, *Komentarz do kan. 1526*, w: J. Krukowski, *Komentarz do Kodeksu Prawa Kanonicznego. Tom V, Księga VII. Procesy*, Poznań 2007, s. 175-176.

⁵⁴ Jan Paweł II, *Discorso...*, 4.02.1980,

⁵⁵ DC, art. 180 § 1; KPK, kan. 1536 § 2; KKKW, kan. 1217 § 2.

⁵⁶ DC, art. 190; KPK, kan. 1544; KKKW, kan. 1225.

⁵⁷ DC, art. 202; KPK, kan. 1573; KKKW, kan. 1254.

⁵⁸ Por. DC, art. 209 § 3.

⁵⁹ Por. J. Llobell, *La certezza sul proprio stato matrimoniale e la nullità della sentenza*, w: *L'atto giuridico...*, dz. cyt., s. 265.

na skutek niewłaściwego korzystania z wolności przez samych małżonków⁶⁰. I o tym trzeba pamiętać – rozpad małżeństwa, nawet potwierdzony autorytatywnie na gruncie prawa cywilnego, nie stanowi dowodu mającego siłę zakwestionowania domniemania o jego ważności. A w procesie nie chodzi o to, aby poszukiwać faktów (tytułów nieważności), usprawiedliwiających z góry założony wynik (nieważność małżeństwa), ale o poszukiwanie obiektywnej prawdy. Jeśli się ją odnajdzie i okaże się ona przeciwna domniemaniu o ważności małżeństwa, wtedy nie tylko można, ale nawet trzeba orzec jego nieważność. Ale zapominanie o potrzebie jej szukania prowadzi do strukturalnego wypaczenia całego procesu, a i samo orzeczenie straciłoby swoje fundamentalne ukierunkowanie ku prawdzie⁶¹.

I druga kwestia to uwaga poczyniona w jednym z dekretów wydanych przez Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej⁶², a dotycząca analizy i zakazu stosowania w trybunałach kościelnych różnego rodzaju tzw. „domniemań faktycznych”. Przede wszystkim takie określenie jest obce terminologii kodeksowej, w której rozróżnia się tylko domniemania prawne i sędziowskie. Powyższe, które mogą być nazwane jedynie pewnymi okolicznościami, nie mogą stanowić źródła pewności moralnej u sędziego. Po drugie – na co zwraca się uwagę w Dekrecie – nawet przyjmując, że w jakimś konkretnym przypadku wystąpienie takich okoliczności „zbiega się” z rzeczywistością nieważnością małżeństwa, to jednak nie można domniemywać, że koniecznie, w sposób niemal automatyczny czy wręcz deterministyczny, wszystkie małżeństwa, w których również można odnaleźć podobne okoliczności, są nieważne⁶³. W ten bowiem sposób do podważenia domniemania o ważności małżeństwa prowadziłoby domniemywanie poszczególnych tytułów nieważności na podstawie takich faktów jak młody wiek, zawarcie małżeństwa ze względu na ciążę, krótki okres narzeczeństwa, mentalność rozwodowa, szybki rozpad wspólnoty, różnica charakterów itp. W Dekrecie Sygnatury Apostolskiej zostały wymienione aż

⁶⁰ Jan Paweł II, *Discorso...*, 29.01.2004, s. 351, n. 5.

⁶¹ Tamże, s. 352, n. 6.

⁶² Najwyższy Trybunał Sygnatury Apostolskiej, *Decreto particolare. «Praesumptiones facti pro causis nullitatis matrimonii»*, 13.12.1995, Prot. N. 25651/V.T., *Ius Ecclesiae* 8 (1996) s. 821-839

⁶³ Por. M.A. Ortiz, *Circa l'uso delle presunzioni nelle cause di nullità del matrimonio*, *Ius Ecclesiae* 8 (1996) s. 848-849.

44 takie „domniemania”, wiele z nich niestety spotykane jest także w orzeczeniach sądów kościelnych w Polsce.

Zamiast zakończenia

To wszystko, co dotychczas zostało powiedziane, skłania do pewnej refleksji nad praktycznym zastosowaniem nauczania Kościoła w kwestii przychylności dla małżeństwa i domniemania jego nieważności. Prawo nie może bowiem pozostawać jedynie zbiorem przepisów, ale musi być stosowane, aplikowane i uwzględniane. Wielkie zaufanie pokładane jest w sędziach kościelnych, gdy powierza im się odkrycie prawdy obiektywnej w czymś, co sam Chrystus ustanowił nierozdzielalnym, i pozwala na orzekanie, że w tym konkretnym przypadku – mimo zewnętrznych pozorów – nie doszło do ukonstytuowania sakramentu małżeństwa⁶⁴. Nie czuję się upoważniona do moralnej oceny postaw niektórych wiernych usiłujących dowieść nieważności swojego małżeństwa za wszelką cenę, ani tym bardziej jakości niektórych orzeczeń sądowych wydawanych *W Imię Pańskie*. Pragnę jedynie, kierując się przepisami prawa i nauczaniem papieża stanowiącym ich wykładnię, wyciągnąć pewne wnioski na podstawie własnych, skromnych jeszcze doświadczeń oraz praktyki, którą dzielą się inni.

Czasem w procesach małżeńskich odnosi się wrażenie, że to na pracownikach Trybunału spoczywa obowiązek udowodnienia stronom ważności zawartego przez nich małżeństwa. Osobom, które zwracają się do Sądu, wydaje się, że mają prawo otrzymać wyrok, którego oczekują, bo przecież ich małżeństwo już nie istnieje, bo rozpadło się, bo otrzymały rozwód cywilny, bo założyły już nowe rodziny. Przychodzą i proszą o to, co ich zdaniem słusznie się im należy. Remigiusz Sobański podczas wykładu nt. *Ochrony małżeństwa w kanonicznym prawie procesowym*, wygłoszonego na UKSW 14 maja 2009 r., podkreślał i przypominał, że strony mają interes w orzeczeniu nieważności, ale nie mają prawa do takiego orzeczenia, mają prawo do sądu. Bo w procesie o nieważność małżeństwa nie sędzi się stron, ale docieka się prawdy o ich małżeństwie⁶⁵. Dlatego też można i trzeba powiedzieć, że strony mają prawo do prawdy. Tymczasem tyle w procesach wzajemnych oskarżeń, szukania winnych, wypierania się uczuć, któ-

⁶⁴ Por. B. Nowakowski, *Certitudo moralis...*, art. cyt., s. 144.

⁶⁵ Por. R. Sobański, *Ochrona małżeństwa w kanonicznym prawie procesowym*, Prawo Kanoniczne 52 (1992) nr 3-4, s. 166-167.

re przecież kiedyś istniały. Strony chcą orzeczenia nieważności swego małżeństwa, czasem nie mając niestety nawet pojęcia, na czym polega istota prowadzonego przez nich procesu. Jest oczywistym, że nie każdy człowiek ma obowiązek dogłębnego poznania wielu zawiłości prawa kanonicznego, jednak fundamentalne zasady winien znać i stosować każdy. Przede wszystkim tę o nierozzerwalności ważnie zawartego i dopełnionego małżeństwa, bo wyłudzenie wyroku na podstawie kłamstw być może zaspokoi to, co zewnętrzne, ale na pewno nie uspokoi sumienia. Co więcej, małżeństwo należy uważać za ważne, dopóki nie udowodni się czegoś przeciwnego. Powszechnie znana premia prawnicza *onus probandi incumbit ei qui asserit* nie jest przez nikogo negowana, gdy np. w sądzie cywilnym trzeba domagać się zwrotu udzielonej pożyczki. Naturalna jest wówczas konieczność przedstawienia odnośnej umowy, powołania świadków, udowodnienia faktu, że nie została zwrócona. W sądzie kościelnym ta zasada też działa i obowiązuje⁶⁶. Skoro ktoś pragnie orzeczenia nieważności swego małżeństwa musi udowodnić, że rzeczywiście istnieją przyczyny, które je uzasadniają. Do sędziego należy wysłuchać, ale niekoniecznie posłuchać strony. Tymczasem trudno jest przejść obojętnie wobec faktu, gdy w sprawach z tytułu niezdolności psychicznej z kan. 1095 n. 3 KPK osiąga się pewność moralną na podstawie zgodnych nawet zeznań stron i świadków, ale ograniczonych jedynie do wyrażenia opinii *powód/pozwany był niezdolny psychicznie do podjęcia istotnych obowiązków małżeńskich*. Taki sąd nie obala domniemania o ważności małżeństwa, nie jest udowodnieniem czegoś przeciwnego, ale ogólnym stwierdzeniem, że było przeciwnie. Bardzo odważne jest postępowanie sędziego, który, rozważając w swym sumieniu taki „argument”, osiąga pewność moralną co do nieważności małżeństwa. Albo na podstawie całkowicie sprzecznych zeznań potrafi odkryć obiektywną prawdę o małżeństwie. Albo nie pyta o konkretne istotne obowiązki małżeńskie, których strona rzekomo nie była w stanie podjąć, ale wie, że była do tego psychicznie niezdolna. Bardzo trafne jest wówczas stwierdzenie, że choć dość powszechne jest przekonanie, iż nieważność małżeństwa trudno udowodnić, to czytając niektóre wyroki nabiera się często wrażenia odmiennego⁶⁷. I na nic tutaj usprawiedliwianie, że tym ludziom trzeba pomóc albo że chodzi o ich dobro. Idea sama w sobie piękna, jednak bez obiektywnej prawdy zamiast pomóc, można jedynie zaszkodzić.

⁶⁶ DC, art. 156 § 1; KPK, kan. 1526 § 1; KKKW, kan. 1207 § 1.

⁶⁷ R. Sobański, *Ochrona małżeństwa...*, art. cyt., s. 166.

Logika procesu jest taka, że każdy, kto w nim uczestniczy, ma do spełnienia swoje zadania – choć wszyscy w jednym celu: *pro rei veritate*. Punktem wyjścia jest domniemanie, że małżeństwo jest ważne; sędzia, przedstawione mu fakty i dowody ma ocenić zgodnie ze swoim sumieniem i z zachowaniem przepisów ustawy; obrońca ma wskazać wszystko, co świadczy przeciwko nieważności małżeństwa (a nie udowodniać jego ważność), natomiast do strony należy dowodzenie. I nie na odwrót. Nie może być tak, aby sędzia doszukiwał się w materiale dowodowym czegokolwiek, co można by dopasować do zgłoszonego tytułu nieważności, a defensor trudził się, aby wszystkim udowodnić ważność małżeństwa – gdyż ją się domniemywa. I wcale nie dlatego, aby dodatkowo utrudnić i tak niełatwy proces kanoniczny, ale po to, by dawać poczucie bezpieczeństwa oraz bronić godności osoby i jej zbawienia.

**Nel dubio si deve ritenere valido il matrimonio –
l'applicazione concreta del principio favor matrimonii
nel decidere delle cause di nullità del matrimonio**

Il principio della presunzione della validità del matrimonio ha molto avversari – gli uni provano a dimostrare scientificamente l'assurdità della sua esistenza, gli altri la dimenticano in pratica. L'accusa fondamentale è questa che il diritto canonico pone troppo grande attenzione „al favoritismo” dell'istituzione, invece di decidere in favore delle persone. Nel presente articolo mi incarico una prova della difesa del principio e anche dimostrare che la protezione del matrimonio non si oppone alla protezione delle persone, ma in essa diviene reale. L'essenza della presunzione della validità del matrimonio è il fatto che in caso di dubbio (cioè della mancanza di fatti certi e prove) il matrimonio si deve ritenere valido. Provare il contrario non può significare il soggettivo giudizio della nullità del matrimonio, ma bisogna - con aiuto di accessibili mezzi dimostrativi - convincere il giudice della ragione della sua tesi. Il giudice deve ottenere la certezza morale - non basta né il dubbio né la probabilità. Altrimenti deve giudicare in favore del vincolo, e il giudizio opposto, giustificato col bene delle persone, con questo bene purtroppo non ha niente a che vedere.